Nr 122. Kraków, 2 Czerwca — Sobota. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Wiener Ztg doniosła dnia 31go maja, że węgierski minister handlu hr. Szechenyi i były węgierski minister skarbu Koloman Szell, otrzymali godność tajnych radców. Polityczne koła węgierskie upatrują w odznaczeniu p. Szella dowód pojednaniu się Szella z p. Tiszą.

Wspólny minister finansów Kallay wyjedzie — jak donosi *N. fr. Pr.* — w pierwszych dniach b.m. do Bośni i Hercegowiny, aby osobiście poinformować się o stosunkach w tych częściach prowincyj okupowanych, których za pierwszym pobytem swym poznać dobrze nie mógł. W Serajewie zabawi p. Kallay bardzo krótko, ponieważ zatrzymał on się tam dość długo podczas pierwszej swej podróży, a obecna podróż trwać ma zaledwie sześć tygodni.

Wybory do sejmu tyrolskiego zwracały na siebie w ostatnich dniach szczególną uwagę, a to z tego powodu, iż rozgrywała się tam walka między konserwatystami a liberalnymi na wielką skalę. Donoszono nawet, że między liberalnymi a klerykalnymi właścicielami większych posiadłości w Tyrolu południowym przyszedł do skutku kompromis, na mocy którego 5 mandatów przypaść miało Włochom, a 5 partyi klerykalnej. Wybory te skończyły się onegdaj i wykazują, że albo kompromisu nie było, albo go nie dotrzymano, wszystkie bowiem 10 mandatów otrzymali liberalni. Mimo to, konserwatyści mają większość w sejmie tyrolskim, zasiada ich tam bowiem 33, podczas gdy liberalnych jest 22, a narodowo-liberalnych 5, upadają jednak wszelkie konsekwencye, jakie z mniemanego kompromisu wyprowadzano.

Ostatni artykuł młodo-czeskiego monitora, za jaki uważane są powszechnie *Narodni Listy*, nie potwierdza doniesienia staro-czeskich organów o zawarciu w obozie narodowym rodzaju kompromisu między Staro- i Młodo-czechami, w następstwie którego Młodoczesi odstąpili od zamiaru stawiania własnych kandydatów i zgodzili się na wspólnie ułożoną listę. W rzeczonym artykule podniesiono potrzebę wysłania do sejmu ludzi, którzyby przypomnieli, że naród nie jest zadowolony z reformy wyborczej, która zmienia tylko dotychczasowy system wyborów w większej posiadłości, i żąda przyznania w miastach prawa wyboru tak zwanym pięcio-guldenowcom. Oprócz tego żądać należy radykalnej zmiany w podziale okręgów wyborczych miejskich i wiejskich. Organ młodoczeski wzywa przeto wyborców czeskich, aby takich tylko wybierali ludzi, którzy oświadczą gotowość popierania podobnej radykalnej zmiany i dają rękojmię, że nie cofną się przed żadnemi trudnościami, ani zadowolą się połowicznem ustępstwem.

Times omawia we wstępnym artykule ostatnie wypadki w Tonkinie w tonie nie bardzo dla Francyi przyjaznym. Z tego, że Francya pozostawiła Anglii zupełnie swobodną akcyę w Egipcie, nie wynika jeszcze, aby Anglia miała obojętnem patrzeć okiem na gospodarkę Francyi w Tonkinie. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych, kończy *Times*, nie było nigdy tego zdania. W Madagaskarze i zachodniej Afryce może Francya torować drogę swym planom. Nie możemy sympatyzować z zamiarami Francyi, ale też i nie mamy obowiązku ze względów czysto humanitarnych mieszać się w jej sprawy. W Tonkinie ma się rzecz zupełnie inaczej. Gdyby Tonkin wpadł w ręce francuskie, znalazłaby wkrótce Francya pozór do starania się o protektorat nad Siamem, a choć nam na Siamie mało zależy, mimo to nie chcemy, aby Siam padł ofiarą zaborczej polityki Francyi, ponieważ graniczy z posiadłościami naszemi w Burmah. Rząd nasz przy sposobności poczyni Francyi przedstawienia w tej sprawie i zakreśli linię demarkacyjną, po za którą Francyi przestąpić nie wolno. Niema wprawdzie dotąd żadnego do tego powodu, ale być może, że nadejdzie stosowna pora.

O rozgłaszanem przez dzienniki angielskie bliskiem zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami, w kołach rządowych francuskich nic nie wiedzą. Zerwanie to nastąpić też nie mogło już z tej prostej przyczyny, że poseł francuski, wysłany do Chin, dotąd jeszcze na miejscu nie stanął, a poseł chiński, akredytowany u dworu francuskiego, znajduje się w tej chwili na koronacyi w Moskwie. Dopiero więc z narad, jakie się później między rządem francuskim a posłem chińskim w Paryżu z jednej, z drugiej zaś strony między posłem francuskim a rządem chińskim w Pekinie odbędą, mogłyby jakie nieporozumienia wyniknąć. Wieści o zaszłych już zatargach są więc, co najmniej, przedwczesne.

Radzie związkowej niemieckiej przedłożonym został traktat z Madagaskarem, polegający głównie na przyznaniu Niemcom praw mocarstw, najwięcej uwzględnianych, a nadto jeszcze wszelkich innych prerogatyw, jakie któremukolwiek mocarstwu w przyszłości przyznane zostaną.

W stosunku tak anormalnym rządzących do rządzonych, jaki istnieje w krajach polskich pod rządem rosyjskim, najwyższą pochwałą dla dzierżących władzę, czy stoją u jej szczytu, czy na niższych jej szczeblach, jest to, jeśli można powiedzieć, że osobiśnie niepopełniali nadużyć, że nieszli poza system i instrukcye; o świeżo zmarłym jen. Albedyńskim można wszakże powiedzieć więcej: że był wolnym od nienawiści i uprzedzeń do społeczności polskiej, że czuł może niesprawiedliwość systemu, którego był wykonawcą, a nie mając siły i możności, aby mu się opierać, łagodził go przynajmniej w formach i osobistych stosunkach. Europejskie te formy wyniósł jen. Albedyński z dyplomatycznego we Francyi zawodu, od którego rozpoczął swą karyerę. Miał on wówczas wielkie powodzenie na dworze drugiego cesarstwa, a naturą swoją zdawał się być przeznaczony na dyplomatę. Nie pochodząc ze starej rodziny rosyjskiej, nie wziął on, jak zwykle paryscy Rosyanie, zewnętrznego tylko pokostu europejskiego, ale przesiąkł poniekąd zachodnią cywilizacyą; — nie miał on także tej twardej bezwzględności, która wogóle odznacza rasę germańską, najbardziej jednak rosyjskich Niemców w służbie caratu. Karyera w Rosyi wymaga ciągłych zmian, to też jen. Albedyński porzucił dyplomacyę dla wojskowości, a zawdzięczał spieszne swe wyniesienie tej okoliczności, że przypadło mu być zwiastunem klęski rosyjskiej pod Almą. Car Mikołaj pod wrażeniem tej wieści wyrządził młodemu kuryerowi zniewagę, a potem uczuł niesprawiedliwość swego czynu i wynagrodził go spiesznym awansem. Zawód administracyjny rozpoczął Albedyński na Litwie, obejmując jenerał-gubernatorstwo wileńskie po rządach Murawiewa, Kaufmanna. Sroga represya musiała z biegiem czasu się zużyć, jak stępić się musi najostrzejszy nóż w ciągłem użyciu. Baranowowi i jego następcy Albedyńskiemu przypadło wprowadzić te mody fikacye i zelżenia, lubo nie zmianę systemu.

Samo porównanie z dzikimi poprzednikami zjednać musiało mężowi stanu europejskiego kroju uznanie, nawet rodzaj popularności i wdzięczności. Cieszył się nią jenerał Albedyński w kołach obywatelskich na Litwie, a nawet wśród lepszej części duchowieństwa katolickiego. Popularność ta atoli była nowem niebezpieczeństwem dla Litwy. Jenerał Albedyński pochodził z rodziny osiadłej na Białorusi, choć miał obcą krew w żyłach, lubił jednak podawać się za Litwina i podniecać pewien separatyzm litewski. Niechętnie opuszczał Wilno dla Warszawy, wyrażał częstokroć żal, że tam się czuł jak w swojej ojczyznie; ustępując z tego posterunku, przesłał do Petersburga raport zapewniający o lojalnem usposobieniu kraju i przedstawiający potrzebę i słuszność uchylenia kontrybucyi, oraz cofnięcia ukazu z 10 grudnia 1865 r. Raport pozostał bez skutku, bo wręcz przeciwny wysłano z Kijowa. Obejmując po zgonie hr. Kotzebuego naczelne stanowisko w Warszawie przed trzema laty, nie otrzymał dawnego tytułu namiestnika, ale został jenerał-gubernatorem, bo już zniesioną poprzednio została administracyjna odrębność Królestwa i scentralizowano w ministerstwach dla całego cesarstwa naczelne departamenta, które miały przedtem swych szefów w Warszawie, a oddzielnego ministra w Petersburgu. W pierwszych zaraz przemowach starał się nowy jenerał-gubernator wywołać zaufanie, zapowiadając z góry, że nie byłby przyjął tego stanowiska, gdyby niemiał rękojmi, że może na korzyść kraju pracować, że nie pojmuje inaczej stosunku rządzących do rządzonych — tylko natchniony życzliwością a poparty zaufaniem. Ten ton, te formy zewnętrzne zachował jenerał Albedyński przez cały czas swego rządu — ale pozostało to tylko formą, która łagodziła stosunki, systemu atoli w niczem zmienić nie zdołała. Centralizacya naczelnych władz w Petersburgu, zniszczyła hierarchiczność urzędową; podwładni mogli bezpośrednio szukać poparcia w stolicy i działać niezależnie a często wbrew jenerał-gubernatorowi.

Nie miał dość siły i stanowczości Albedyński, aby obronić swą naczelną władzę, nie był dość z zawodu rutynowanym administratorem, aby wnikać w szczegóły rządzenia i całą machiną samodzielnie kierować. Słabość tę i chwiejność wyzyskiwali podwładni — a wnet w Warszawie powróciły czasy przypominające słynny Komitet urządzający ks. Czerkawskiego i Milutyna. Naczelnik żandarmów Orżewski, kurator szkół Apuchtin i Archirej Leoncyusz utworzyli trójcę działającą w duchu Katkowa, podkopującą ustawicznie powagę i wzięcie jenerał-gubernatora. Albedyński zadawalniał się niemal rolą dyplomatyczną — w stosunkach towarzyskich uprzejmością, w chwilach drażliwych taktem i miarą, spełniając misyę łagodzenia, która jednak nie wstrzymała prześladowań religijnych na Podlasiu, ani nie zdołała ukrócić prowokatorskiej brutalności Apuchtina.

Mimo to, bez wyrzutu, owszem z uznaniem dla dobrych chęci zapisujemy zgon jen. Albedyńskiego — zapisujemy go zwłaszcza z trwogą o przyszłość. Umiera on w chwili, gdy najgorsze dla Polaków usposobienia zdają się przeważać w Petersburgu, w chwili kiedy w Warszawie objawiają się obce wpływy rozdrażniające umysły. W stanie tak wyjątkowym, w jakim znajduje się Królestwo Polskie i stolica kraju, jakby w ciężkiej chorobie, wszystko budzi obawy, aby zmiana pozycyi lub zmiana osób nie wywołała pogorszenia. Złowróżbne pogłoski krążyły o następcach jen. Albedyńskiego jeszcze przed jego zgonem. Nie chcemy jednak dawać im wiary — bo przypuszczać trudno, aby nazajurz po koronacyi, po uregulowaniu kwestyi władzy kościelnej i ogłoszeniu amnestyi, częściowo dotyczącej Polaków, chciano powracać do czasów represyi i nienawiści. Cokolwiekbądź postanowionem w Petersburgu zostanie, przetrwała społeczność polska już tyle złego, że wszystko jeszcze przetrwać zdoła, byle tylko czuwała i nie ulegała obcym pokuszeniom, byle uzbroiła się w cierpliwość, wytrwanie, a wierna Kościołowi i tradycyi narodowej, stawiała zaporę zarazie duchowej, idącej z północy, która jest gorszą i bardziej zabójczą niż najsroższy ucisk północny.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 31 maja.

(§§) Dwie wersye krążą o planie frakcyi świętojurskiej. *Nowy Prołom*, który uchodzi za jedynie autoryzowany organ Rady ruskiej, zaleca frakcyi świętojurskiej złożenie mandatów i wystąpienia ze sejmu z protestem. Wiece ruskie miałoby zadecydować, czy ta droga powinna być obrana. *Słowo* dzisiejsze idzie dalej, bo stawia kwestyę, czy frakcya świętojurska wogóle powinna pojawić się w sejmie. Pierwszy organ, jak we wszystkiem rozumniejszy od drugiego, i tym razem ma pewien cel praktyczny na oku, bo mówi wyraźnie, że liczy na zwrot stanowczy w samym obozie polskim, mianowicie na zwycięstwo tych odosobnionych dotąd i tylko w naszych pisemkach lokalnych kultywowanych pomysłów ugodowych, a raczej kapitulacyjnych, według których sami mielibyśmy nietylko oddać frakcyi świętojurskiej mandaty poselskie, lecz nadto formalnie pracować dla niej i agitować. *Słowo* natomiast nie wskazuje, do czego ma zmierzać i na czem ma się kończyć zamierzona polityka abstencyjna, tak samo, jak w swoim czasie nie wskazywało wcale, do czego zawiodłoby Rusinów zalecane przez ten organ usunięcie się już od samych wyborów. Jako demonstracya polityczna, abstencya już wśród samej akcyi wyborczej miałaby znaczenie o tyle, że nie byłoby wyszło na jaw przed całym światem, jak dalece frakcya świętojurska sprzykrzyła się ludowi wiejskiemu swoją ciągłą niechęcią, wichrzeniem i podburzaniem przeciw dworom, a następnie nawet przeciw Kościołowi. Dziś abstencya ruska miałaby tylko o tyle znaczenie, o ile ziściłoby się oczekiwanie, że pewne pisemka lokalne, których we Lwowie na seryo się nie bierze, mogą wywołać zamęt w umysłach politycznych kraju. Żeby rozważyć szanse takiej rachuby, na to nie potrzeba zwoływać mityngu. Zresztą choćby mityng ruski przyszedł do skutku, to jeszcze jego uchwała najskrajniejsza nie pozbawi sejmu całkowicie żywiołu ruskiego. Wyjdzie w najgorszym razie z Sejmu p. Kowalski, X. Kaczała itd., ale zostanie pewnie p. Kaszewko, Siengalewicz itd Jeżeli zaś w kilkanaście dni później wskutek wyboru uzupełniającego, na krzesłach pp. Kowalskiego i X. Kaczały zasiędą dajmy na to dwaj włościanie, to nikt nie powie, żeby na tem ucierpiał charakter polityczny Sejmu. Byłby to nawet zysk polityczny, bo brak włościanina w sejmie stanowi cień na całym obrazie. Cokolwiekbądź się stanie, projekt abstencyjny przedstawiać się musi dziś w oczach każdego polityka, jako ostatnia stawka zapalonego a nieszczęśliwego gracza politycznego. Chodzić tu może tylko o powikłanie sytuacyi, o wprowadzenie w błąd opinii świata politycznego po za Galicyą. My tutaj wiemy dobrze, że chociażby dziś nawet wskrzeszono cały personal urzędniczy z czasów dawnych, chociażby starostowie występowali wprost za kandydatami Domu narodnego, nigdy już świętojurstwo nie znajdzie tylu łatwowiernych wyborców, jak dawniej. Jak ucichło niedorzeczne, a niegdyś tak niebezpieczne hasło *lisy i pasowyska*, tak zniknąć musieli także jego autorowie i bohaterowie. Polityka wyłącznie na negacyi i waśni oparta, musiała doprowadzić do takiej klęski.

Mówiono dawniej w obozie ruskim wiele o potrzebie „oczyszczenia obrządku grecko-katolickiego z naleciałości łacińskich.“ Czy są naleciałości łacińskie lub jakie inne, które usunąć wypada, o tem rozstrzygną teraz kompetentne kollegia duchowne, jedno w Rzymie a drugie we Lwowie, powołane specyalnie do przejrzenia ruskich ksiąg kościelnych. Lwowskie kollegium zbierze się w czerwcu, pod przewodnictwem X. biskupa Sembratowicza. W skład jego wchodzą: rektor seminaryum ruskiego X. Baczyński, kanonik Wieliczko, X. Dolnicki, X. Dr Sembratowicz, katecheta X. Onufry Łepki, X. Ignacy Halka, X. Porfiry Bazański i X. Onufry Zacerkowny.

Rozprawa kassacyjna w procesie Olgi Hrabarowej, ma się odbyć dopiero w lipcu. W kołach ruskich uważają zwłokę całoroczną za korzystną dla interesowanych. Według jednej wersyi byłaby pewna szansa obalenia wyroku i wywołania nowej rozprawy, według drugiej wersyi zaś celem zwłoki, byłoby tylko umożliwienie amnestyi z okazyi rozwiązania Cesarzewiczowej. Za tą drugą wersyą przemawia fakt, że na pewne zapowiadano rozprawę kassacyjną przy końcu maja, a odkąd doszło do wiadomości, że Cesarzewiczowa znajduje się w stanie błogosławionym, ucichły kombinacye terminowe.

X. arcybiskup Feliński jest tu przyjmowany z czcią i uwielbieniem należnem jego męczeństwu. X. Feliński jest rozrzewniony temi objawami i wyraził życzenie spędzenia resztek życia w jakiem cichem ustroniu naszego kraju, jeżeli na to zgodzi się Ojciec św.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę powiatowego Leopolda Płazińskiego z Wieliczki do Pilzna, starostę zaś Leona Kurykowskiego z Kolbuszowy do Wieliczki.

Wybory.

W Krakowie zostali wybrani dawni posłowie. Ogólna liczba głosujących wynosiła 1196, z tych otrzymali: Dr Weigel 1115, p. Chrzanowski 957, Dr Majer 906.

Rezultat głosowania na posła w Izbie handlowej: Dr Arnold Rapaport otrzymał głosów 16, Teodor Baranowski gł. 5, Albert Mendelsburg 1., razem 22.

Otrzymujemy następujące pisma z prośbą o umieszczenie:

Szanownych wyborców z większej własności okręgu wyborczego nowo-sandeckiego pozwalam sobie zaprosić na sejmik przedwyborczy do Nowego Sącza na dzień 4 czerwca 1883 r. godzinę 4 po południu.

Z upoważnienia komitetu centralnego
Gustaw Romer.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(15)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Na całej Ukrainie i Zadnieprzu poczęły zrywać się jakieś szumy, jakoby zwiastuny burzy bliskiej; jakieś dziwne wieści przelatywały od sioła do sioła, od futoru do futoru, nakształt owych roślin, które jesienią wiatr po stepach niesie, a które lud perekotypolem zowie. W miastach szeptano sobie o jakiejś wielkiej wojnie, lubo nikt nie wiedział, kto i przeciwko komu ma wojować. Coś zapowiadało się wszelako. Twarze ludzkie stały się niespokojne. Rolnik niechętnie z pługiem na pole wychodził, chociaż wiosna przyszła wczesna, cicha, ciepła, a nad stepami dzwoniły oddawna skowronki. Wieczorami, ludzie po siołach gromadzili się w kupy i stojąc na drodze, gwarzyli półgłosem o rzeczach strasznych. Ślepców krążących z teorbanami i pieśnią wypytywano o nowiny. — Niektórym zdało się, że nocami widzą jakieś odblaski na niebie i że księżyc czerwieńszy, niż zwykle podnosi się z za borów. Kometa płonęła na niebie. Wróżono klęski lub śmierć królewską, a wszystko to było tem dziwniejsze, że do ziem onych przywykłych zdawna do niepokojów, walk, najazdów, strach nie łatwy miał przystęp, musiały więc jakieś wyjątkowo złowrogie wichry grać w powietrzu, skoro niepokój stał się powszechnym.

Tem ciężej, tem duszniej było, że nikt nie umiał niebezpieczeństwa wskazać. Wszelako między oznakami złej wróżby, dwie szczególniej zdawały się wskazywać, że istotnie coś zagraża. Oto naprzód niesłychane mnóstwo dziadów-lirników pojawiło się po wszystkich wsiach i miastach, a były między nimi jakieś postacie obce, nikomu nieznane, o których szeptano sobie, że to są dziady fałszywe. Ci, włócząc się wszędzie, zapowiadali tajemniczo, iż dzień sądu i gniewu Bożego się zbliża. Powtóre, że Niżowcy poczęli pić na umor.

Druga oznaka była jeszcze niebezpieczniejsza. Sicz, w zbyt szczupłych granicach objęta, nie mogła wszystkich swych ludzi wyżywić, wyprawy nie zawsze się zdarzały, przeto stepy nie dawały chleba kozakom. Mnóstwo więc Niżowców rozpraszało się rok rocznie w spokojnych czasach po okolicach zamieszkałych. Pełno ich było na Ukrainie, ba nawet na całej Rusi. Jedni zaciągali się do pocztów starościńskich, inni szynkowali wódkę po drogach, inni trudnili się po wsiach i miastach handlem i rzemiosłami. W każdej prawie wsi stała opodal od innych chata, w której mieszkał Zaporożec. Niektórzy mieli w takich chatach żony i gospodarstwo. A Zaporożec taki, jako człek zwykle kuty i bity, był poniekąd dobrodziejstwem wsi, w której mieszkał. Nie było nad nich lepszych kowali, kołodziejów, garbarzy, woskobójów, rybitwów i myśliwych. Kozak wszystko umiał, wszystko zrobił, dom postawił i siodło uszył. Powszechnie jednak nie byli to osadnicy spokojni, bo żyli życiem tymczasowem. Kto chciał wyrok zbrojno wyegzekwować, na sąsiada najazd zrobić, lub się od spodziewanego obronić, potrzebował tylko krzyknąć, a wnet mołojcy zlatywali się jak krucy na żer gotowy. Używała ich też szlachta, używało duchowieństwo wschodnie, wiecznie spory ze sobą wiodące i panowie; gdy jednak i takich wypraw brakło, to mołojcy siedzieli cicho po wsiach, pracując do upadłego i w pocie czoła zdobywając chleb powszedni.

I trwało tak czasem rok, dwa, aż nagle przychodziła wieść o jakowejś walnej wyprawie, czy to jakiego atamana na Tatarów, czy na „Lachiw“, czy wreszcie paniąt polskich na Wołoszczyznę — i wnet ci kołodzieje, kowale, garbarze, woskoboje, porzucali spokojne zajęcia i przedewszystkiem poczynali pić na śmierć we wszystkich szynkach ukraińskich.

Przepiwszy wszystko, pili dalej na bórg: „*ne na to szczo je, ale na to szczo bude.*“ Przyszłe łupy miały zapłacić hulatykę.

Zjawisko owo powtarzało się tak stale, że później doświadczeni ludzie ukraińscy zwykli mawiać: „oho! trzęsą się szynki od Niżowców — w Ukrainie coś się gotuje!“

I starostowie wzmacniali zaraz załogi w zamkach, pilne dając na wszystko baczenie, panowie ściągali poczty, szlachta wysyłała żony i dzieci do miast.

Owóż wiosny tej kozacy poczęli pić, jak nigdy, trwonić na ślepo wszelkie zapracowane dobro i to nie w jednym powiecie, nie w jednym województwie, ale na całej Rusi jak długa i szeroka.

Coś się więc gotowało naprawdę, chociaż sami Niżowcy nie wiedzieli zgoła, co takiego. Zaczęto mówić o Chmielnickim, o jego na Sicz ucieczce, i o grodowych z Czerkas, Bogusławia, Korsunia i innych miast zbiegłych za nim — ale powiadano też i co innego. Od lat całych krążyły już wieści o wielkiej wojnie z pogany, której król chciał, by dobrym mołojcom łupu przysporzyć, ale *lachy* nie chcieli — a teraz te wszystkie wieści pomięszały się ze sobą i zrodziły w głowach ludzkich niepokój i oczekiwanie czegoś nadzwyczajnego.

Niepokój ów przedarł się i za mury łubniańskie. Na te wszystkie oznaki niepodobna było oczu zamykać, a zwłaszcza nie miał tego zwyczaju książę Jeremi. W jego państwie niepokój nie przeszedł wprawdzie we wrzenie — strach trzymał w ryzie wszystkich, ale po niejakim czasie z Ukrainy zaczęły dolatywać słuchy, że i tu i owdzie chłopi zaczynają dawać opór szlachcie, że chcą się gwałtem zaciągać do rejestru na wojnę z pogany, i że liczba zbiegów na Sicz coraz się powiększa.

Porozsyłał więc książę posłańców: do pana Krakowskiego, do pana Kalinowskiego, do Łobody w Perejasławiu, — a sam ściągał stada ze stepów i wojsko z pałanek. Tymczasem przyszły wieści uspokajające. Pan hetman wielki donosił wszystko, co wiedział o Chmielnickim, nie uważał jednak, aby z tej sprawy mogła jaka zawierucha wyniknąć; pan hetman polny pisał, że „hultajstwo zwykle jako roje burzy się na wiosnę.“ Jeden stary chorąży Zaćwilichowski przesłał list zaklinający księcia, żeby niczego nie lekceważyć, bo wielka burza idzie od Dzikich pól. O Chmielnickim donosił, że z Siczy do Krymu pognał, by chana o pomoc prosić. „A jako mnie z Siczy przyjaciele donoszą, pisał, iż tam koszowy ze wszystkich ługów i rzeczek piesze i konne wojsko ściąga, nie mówiąc nikomu, dlaczego to czyni, mniemam przeto, iż ta burza na nas się zwali, co jeżeli z pomocą tatarską się stanie, daj Boże, by zguby wszystkim ziemiom ruskim nie przyniosła.“

Książę ufał Zaćwilichowskiemu więcej niż samym hetmanom, bo wiedział, iż nikt na całej Rusi nie zna tak kozaków i ich fortelów, postanowił więc jak najwięcej wojsk ściągnąć, a jednocześnie do gruntu prawdy dotrzeć.

Pewnego więc rana, kazał przywołać do siebie pana Bychowca, porucznika chorągwi wołoskiej, i rzekł mu:

— Pojedziesz waść odemnie w poselstwie na Sicz, do pana atamana Koszowego i oddasz mu ten list z moją hospodyńską pieczęcią. Ale, żebyś wiedział, czego się trzymać, to ci powiem tak: list jest pozór, a zaś waga cała poselstwa w waszmościnym rozumie spoczywa, abyś na wszystko patrzył, co się tam dzieje, ile wojska zwołali i czy jeszcze zwołują. To szczególniej polecam, byś sobie jakich ludzi skaptował i o Chmielnickim mi się wszystkiego dobrze wywiedział, gdzie jest

Zapraszamy pp. wyborców większej własności samborskiego okręgu wyborczego na zgromadzenie przedwyborcze dnia 4 czerwca b. r. godzinę 4 po południu do sali Rady powiatowej w Samborze.

Balicki Ludwik,
Dr Pawliński Karol.

Przemyśl 31 maja 1883 r.

Na 1023 uprawnionych do głosowania stanęło dziś do urny wyborczej 356 wyborców. Dr. Waygart otrzymał 339 głosów, Dr Dworski 15, dwa głosy padły na inne osoby. — Całe stronnictwo Dra Dworskiego wstrzymało się od głosowania, z inteligencyi głosowało zaledwie 60 osób, a między tymi cała kapituła ruska i znane z świętojurskich sympatyi osobistości, wszyscy na Dra Waygarta. Wstrzymanie się od głosowania, było niemym protestem przeciw bezprawnemu krokowi komitetu miejscowego, usuwającego kandydaturę Dra Dworskiego. Uderzyło wszystkich, że z komisyi wyborczej nikt nie oddał swego głosu. Nawet przewodniczący komitetu Dr Baumfeld nie stanął do głosowania.

Sprawy zagraniczne.

Koronacya w Moskwie.

Manifest cara Aleksandra III.

Manifest koronacyjny cara Aleksandra III, podpisany w Moskwie dnia 15 (27) maja. w większej części początkowych swych ustępów mówi o rzeczach mało lub wcale nas nie obchodzących, mianowicie o darowaniu rozmaitego rodzaju zaległości podatkowych, o ulgach dla pospolitych zbrodniarzy itd. Dlatego też podajemy go w dosłownem brzmieniu dopiero od tych punktów, które dotyczą uczestników powstania r. 1863 r. w ogóle przestępców politycznych.

XIV. Rozciągając nadane nam od Boga prawo ułaskawienia i łagodzenia na osoby, które spełniły przestępne czyny, niniejszym manifestem niezależnie od przebaczenia przestępcom, którzy z saméj natury ich winy zasługują na zupełne pobłażanie, rozciągamy łaskę naszą również i na tych z liczby cięższych przestępców, którzy przez swoje prowadzenie i pracowite życie okazują moralną poprawę.

Nie wątpiąc o tem, że takich okazujących szczerą skruchę i wracających na drogę dobrą prawa i prawdziwego obowiązku można znaleść nawet wśród tych, co odstąpiwszy od świętéj przysięgi wierności dla tronu, prawa i ojczyzny dopuścili się przestępstw stanu, uznaliśmy za dobre, w dzisiejszym dniu naszéj koronacyi otworzyć i dla téj kategoryi przestępców drogę do łaski naszéj.

Z tego powodu, nie wyłączając także przestępców stanu od ulg naszych p. p. 1—7 art VII niniejszego manifestu osobom, które dopuściły się ogólnych kryminalnych przestępstw lub wykroczeń:

1) Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do stosowania, w myśl oddzielnych wskazówek naszych do zesłańców osiedleńców z kategoryi przestępców politycznych, ulg objętych w p. 8 art. VII niniejszego manifestu, a do skazanych na ciężkie roboty ulg wskazanych w § 9 też art. VII niniejszego manifestu.

Powołane zaś §§ 8 i 9 punktu VII orzekają: Że ministrowi spraw wewnętrznych na przedstawienie jen.-gubernatora Syberyi wolno skracać dziesięcioletni termin ustanowiony dla posieleńców syberyjskich zanim będą mogli być przypisanymi do miejscowych gmin. Tym zaś, którzy już są do gmin przypisani wolno pozwalać na powrót do stron rodzinnych (z wyjątkiem miast stołecznych) bez powrotu jednak do praw majątkowych § 9. Że tenże minister i jen. gubernator mają prawo zmniejszać termin ciężkich robót o jedną trzecią część dla tych ze skazanych na nie, którzy dobrą swą konduitą zasłużyli na to.

2) Upoważniamy również ministra spraw wewnętrznych, aby po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości co do osób, które dopuściły się przestępstw stanu, a żalem okazanym z powodu spełnionych win i dobrego prowadzenia zasługiwaćby mogły na ulgi przewyższające rozmiary ustanowione w przytoczonym art. VII niniejszego manifestu, wystąpił z oddzielnem do nas przedstawieniem.

3) Dozwalamy ministrowi spraw wewnętrznych występować z przedstawieniem do decyzyi naszéj co do osób zesłanych w drodze administracyjnéj lub oddanych pod szczególny nadzór policyi za przestępstwa polityczne, które z natury ich przestępstw lub z powodu okazanéj przez nie skruchy okażą się zasługującemi na pobłażanie, oraz znosić zakaz zamieszkiwania we wskazanych miejscowościach tym z pomiędzy osób poddanych temu ograniczeniu, których powrót do rzeczonych miejscowości daje się pogodzić z wymaganiami społecznego porządku i bezpieczeństwa.

4) Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia nam próśb osób, które samowolnie opuściły ojczyznę, a wydaliwszy się z granic państwa w skutek dokonanych przestępstw stanu nie są obwinione o zbrodnie karane z mocy art. 241 kod. kar. i pragnęłyby powrócić do kraju i wiernością dla tronu i ojczyzny odkupić swoją dawną winę.

5) Sprawy o przestępstwa stanu, które według prawa nie podlegają przedawnieniu (par. 161 kod. kar.), które po dzień naszéj koronacyi w ciągu lat piętnastu nie zostały ujawnione, rozkazujemy umorzyć i przeciw winnym tych przestępstw nie rozpoczynać dochodzenia kryminalnego.

6) Również rozkazujemy umorzyć sprawy o przestępstwa, przewidziane w par. 246—248 kod. kar., które po dzień naszéj koronacyi nie były ujawnione. Osoby obwinione o te przestępstwa, lub ponoszących karę za swą winę uwolnić od odpowiedzialności i kary z wszelkiemi jéj następstwami, przywracając skazanym na pozbawienie praw stanu, wraz z prawemi dziećmi, urodzonemi po wyrzeczeniu nad ich rodzicami wyroków, wszelkich praw osobistych lub stanu, jakie przysługiwały im przed zawyrokowaniem, z wyjątkiem praw majątkowych.

7) Góralom, zesłanym rozmaitemi czasy z rozporządzenia władz administracyjnych za udziaw zaszłych na Kaukazie nieporządkach, udzielał my zupełnie i całkowite przebaczenie.

Tym z liczby skazanych na kary za udział w powstaniu roku 1863, w guberniach Królestwa Polskiego i Zachodnich, osobom rozmaitych świeckich stanów i powołań, kórym wskutek ulg nadanych im przez Najmiłościwsze Rozkazy Niezapomnianej pamięci Ojca Naszego z dnia 25 maja 1868 r., 13 maja 1871 i 2 stycznia 1874 r. wzbronionem było tylko zamieszkiwanie w stolicach i w guberniach stołecznych oraz Królestwa Polskiego, Zachodniego kraju i innych, tudzież którym nie przysługiwało prawo wstępowania do służby państwowej lub publicznej z wyborów, lub które pozostają dotychczas pod dozorem policyjnym,— nadajemy, prócz zupełnego uwolnienia ich z pod nadzoru policyi prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania bez jakichkolwiek ograniczeń, tudzież prawo wstąpienia do służby państwowéj lub publicznej z wyborów. Łaska jednak niniejsza nie może być rozciągniętą na osoby skazane za zabójstwa, pastwienie się, grabież lub podpalenie dokonane w celu dopomożenia powstaniu. Na osoby takie, jakoteż i te z liczby byłych uczestników powstania z r. 1863. które na Syberyi lub w innych miejscowościach dopuściły się nowych przestępstw, rozciągają się tylko łaski wskazane niniejszym Manifestem dla ogólno-kryminalnych przestępców.

8) Osobom, na które rozciągają się skutki objętej w poprzednim punkcie łaski i którym z mocy oddzielnych Najmiłościwszych rozkazów jeszcze nie zostały przywrócone przysługujące im przed zawyrokowaniem prawa, przywracamy wraz z prawemi ich dziećmi, zrodzonemi po skazaniu, prawa dziedziczne, bez przywrócenia im jednak rang, orderów, znaków odznaczenia i praw przez służbę nabytych, oraz bez przywrócenia praw do majątku.

9) Zesłanym na zamieszkanie z gubernij Królestwa Polskiego i Zachodnich Syberyj, lub do oddalonych gubernij Cesarstwa, nadajemy prawa przysługujące w ogóle płacącym podatki według ich stanu. Ci z pomiędzy nich, którzy będąc zaliczeni do stanów opodatkowanych, pragnęliby osiedlić się w rodzinnym kraju, winni przedstawić uchwałę co do przyjęcia ich przez gminę, do której zapisać się życzą i spłacić na miejscu zamieszkania wszelkie ciążące na nich, a niniejszym Manifestem nieumorzone zaległości skarbowe. Ci, którzy nie przedstawią uchwał co do przyjęcia, mogą osiadać w rodzinnej okolicy za zezwoleniem miejscowej władzy, według uznania której będą zapisane do gmin, bez przywrócenia im atoli praw majątkowych.

10) Wychodźców z gubernij Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich, zarówno tych, którzy przyjęli poddaństwo zagraniczne, jakoteż i tych, którzy go nie przyjęli, po powrocie do ojczyzny, rozkazujemy nie pociągać do odpowiedzialności za udział w powstaniu r. 1863, poddając ich jedynie nadzorowi policyi w kraju lub w innych miejscowościach Cesarstwa na dwa lata; po upływie zaś tego czasu dozwalamy ministrowi spraw wewnętrznych uwalniać takich wychodźców z pod dozoru policyi na przedstawienia miejscowych jenerał-gubernatorów lub gubernatorów, ale bez przywrócenia im praw majątkowych. Łaska niniejsza nie rozciąga się także na osoby skazane za zabójstwa, pastwienie się, grabieże i podpalanie dokonane w celu dopomagania powstaniu; co do tych ostatnich osób pozostaje w swojej mocy ustanowiony przez Najwyższy rozkaz dnia 18-go czerwca r. 1871 porządek rozstrzygania próśb wychodźców z gubernij Królestwa Polskiego i zachodnich, którzy objawiają życzenie powrotu do Rosyi.

XV. Ci z pomiędzy pozostających pod śledztwem i sądem, którzy z mocy niniejszego Manifestu podlegają uwolnieniu od sądu i kary, lecz w przekonaniu o swojej niewinności zechcą usprawiedliwić się przed sądem, mogą w przeciągu sześciu miesięcy od daty opublikowania Manifestu wnieść prośby o prowadzenie dalej lub wznowienie nad nimi śledztwa lub sądu. Podobnież kto za czyny spełnione przed ogłoszeniem niniejszego Manifestu będzie następnie pociągnięty pod jego skutki i nie zechce z tego korzystać, może w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia wydanego o tem postanowieniu, prosić o dokończenie jego sprawy w porządku przez prawo przepisanym. I jedna i druga kategorya osób w razie uznania ich winnemi, nie mogą otrzymać przebaczenia z mocy niniejszego Manifestu.

XVI. Co do wątpliwości, mogących wyniknąć pod względem stosowania przepisów niniejszego Manifestu, wszystkie władze obowiązane są występować z przedstawieniami do rządzącego senatu, który w wypadkach przechodzących jego władzę, ma w przepisanym porządku prosić o decyzyę Naszą.

XVII. O ulgach i innych przywilejach dla naszych poddanych Wielkiego Księstwa Finlandzkiego wydanem będzie oddzielne postanowienie.

Dano w pierwszo stołecznem mieście Moskwie w dniu piętnastym maja roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset osiemdziesiątego trzeciego, panowania zaś Naszego trzeciego. *Aleksander.*

Bliższe szczegóły o dniu koronacyi podajemy według dziennika *Nowoje Wremia*:

O godzinie ósmej rano niebo wyjaśniło się. Osoby, mające prawo znajdowania się w Uspieńskim Soborze, zaczęły zajmować swe miejsca. W środku cerkwi, ocieniony wspaniałym baldachimem z amarantowego aksamitu ze złotemi ozdobami, orłami i koronami, wznosi się podwyższenie, na którem ustawiono dwa trony zdobne w drogie kamienie. Z obu stron stopni, prowadzących do tronu, stanęło dwa szeregi oficerów kawalergardów. Po prawej stronie tronu boczna platforma, przeznaczona dla wielkich książąt i książąt zagranicznych, — a po lewej stronie takaż dla jenerał-adjutantów. Dalej ku ścianie z prawej strony tronu — miejsca dla dam dworskich i małżonek dygnitarzy. Bliżej ku ołtarzowi miejsca dla duchownych obcych wyznań. Z drugiej strony Soboru miejsca dla ciała dyplomatycznego i orszaku książąt zagranicznych. Tu można było widzieć mundury wszystkich krajów świata, sam jeden tylko poseł Zjednoczonych Stanów Ameryki ubrany był w czarnym fraku. Miejsca, znajdujące się z tyłu tronu, pozostawiono dla senatorów, reprezentantów, szlachty, prezydentów miast i korespondentów gazet. O godzinie 7-mej min. 35 wszedł do cerkwi w. książę Włodzimierz Aleksandrowicz, lecz, obszedłszy Sobor w około, wyszedł natychmiast napowrót.

Obadwa miejsca dla śpiewaków, — zajęli nadworni śpiewacy w pełnym komplecie i w posadnych uniformach. — O godzinie ósmej wszedł do cerkwi metropolita Izydor i zaczął przybierać się do nabożeństwa. Mnóstwo duchownych znajdowało się już za ołtarzem, a wszyscy przybrani w bogate pontyfikalne szaty. Na miejscach damskich znajdują się między innemi: małżonka ministra dworu ks. Worońcowa Daszkowa, księżna Beauharnais i księżna Szeremetiew. Poseł angielski Sir Tornton z żoną i córkami zajął miejsca wśród ciała dyplomatycznego. Panie rosyjskie wszystkie w narodowych kostiumach błyszczących od brylantów i drogich kamieni. O w pół do 9 metropolita Izydor z licznem duchowieństwem odprawił nabożeństwo wstępne, a potem wyszedł na ganek, na spotkanie następcy tronu. O godzinie 9 dał się słyszeć głos wszystkich dzwonów, zapalono kadzidła, a głośne „hura“ z ulicy, oznajmiło o przybyciu następcy tronu z orszakiem. Weszli do cerkwi: następca tronu z księżną Maryą Edynburską; za nimi postępował w. ks. Jerzy Aleksandrowicz z w. ks. Ksenią Aleksandrówną. Dalej ks. Edynburski z ks. Maryą Teresą, królowa grecka, w. ks. Aleksandra Józefowna, Olga Teodorówna, Katarzyna Michałówna, księżniczka badeńska, ks. Oldenburska, wielcy książęta: Konstanty, Mikołaj i Michał, książęta Leuchtenbersey, książęta Oldenburscy, tudzież wielu innych książąt zagranicznych, między którymi odznaczali się wyniosłą postacią i oryginalnym strojem ks. Mikołaj Czarnogórski i ks. Bułgarski. Znajdowali się tu także arcyksiążę Austryacki i ks. pruski, ubrani w rosyjskie mundury i ordery.

Wszystkie te osoby zajęły platformę, oddzieloną od tronu złotą balustradą. Duchowieństwo zaczęło się przygotowywać do przyjęcia cara i carowej. O 9 minut 40 dała się słyszeć muzyka i nowy głos dzwonów. Wchodzą członkowie Rady Państwa i zajmują miejsca z lewej strony tronu. Za nimi wnoszą sztandar państwowy, purpury i regalia cesarskie, dla umieszczenia których ustawiono przed tronem długi stół, okryty złotolitym obrusem. O 9 m. 50 car z małżonką wchodzi do Soboru. Car w mundurze jeneralskim, przy włodzimierskiej wstędze i z łańcuchem św. Andrzeja; carowa w wspaniałej białej sukni, ze srebrnej tkaniny. Na głowie carowa nie ma żadnych ozdób, oprócz wypuszczonych trzech zwojów włosów. Wszedłszy do cerkwi, car i carowa z całą asystencyą zbliżają się do ołtarza i przyklęknąwszy, całują obrazy Zbawiciela i Bogarodzicy. Następnie zasiadają na tronach. Asystentami są: przy carze WW. Ks. Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicz; przy carowej zaś brat jej ks. Waldemar duński i w. ks. Sergiusz. Za tronem stoją: minister dworu hr. Worońcow Daszków, minister wojny Wannowski, jenerał-adjutant Rychter, ks. Orłow i inni. Ze tronem carowej marszałek dworu Galicyn i inni.

Metropolita Izydor, wstąpiwszy na najwyższy stopień tronu i stanąwszy przed carem, wezwał go o odczytanie głośne składu wiary, według wyznania prawosławnego i dał mu przytem otwartą księgę, z której car głośno i wyraźnie odczytał skład wiary. Następnie metropolita zaintonował hymn: „Łaska Ducha św. niech będzie na wieki z tobą. Amen.“ Poczem zeszedł z tronu. Po odśpiewaniu Ewangelii, metropolici Izydor i Platon, wstąpili znowu na tron, gdzie w ich obecności car, zdjąwszy z siebie zwykły łańcuch orderu św. Andrzeja, rozkazał włożyć na siebie cesarską purpurę z należącym do niej brylantowym tegoż orderu łańcuchem. Purpurę podali mu metropolici, a wziął ją cesarz na siebie przy pomocy swoich asystentów. (D. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca.

Oktawę Bożego Ciała zakończyła wczoraj procesya z kościoła N. Panny Maryi po Rynku, celebrowana przez X. infułata Bobra, w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz bractw kościelnych. Stacye odbywały się przy ołtarzach przed domami: pp. Wentzla, Wojczyńskiego, hr. Potockiej, ś.p. Helclowej i p. Jawornickiego. Udział pobożnych był bardzo liczny, przybyło nawet wielu włościan z okolicznych wsi. Po procesyi zaś harcował po Rynku Konik Zwierzyniecki, ku wielkiej radości licznej otaczającej go rzeszy, która zeszłego roku z powodu niepogody pozbawioną była tej uciechy. Z okien i balkonów kamienic, oraz na Rynku, również liczna publiczność przyglądała się dość przedłużonym, bo blisko do godziny 9½ trwającym harcom improwizowanego Tatara.

— **Serenada.** Wczoraj późnym wieczorem po dokonanych wyborach i ogłoszeniu wyniku, wykonała muzyka miejska za inicyatywą wyborców, serenadę wybranym posłom, mianowicie: Prezydentowi miasta Drowi Weiglowi, p. Leonowi Chrzanowskiemu i Drowi Józefowi Majerowi.

— **Karol Herr**, znany powszechnie pensyonowany listonosz, umarł wczoraj w Podgórzu, licząc lat 77.

— **Wacław Krupski**, żołnierz wojsk polskich w r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari,“ b. zarządca dóbr ś. p. hr. Kazimierza Krasickiego, przeżywszy lat 72, zakończył życie w d. 31 maja w Brzesku.

— **Piwiarnia Drehera.** Znany powszechnie właściciel browaru szwechackiego, p. Antoni Dreher, urządził w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 50 z wielkim przepychem lokal w celu sprzedaży swoich wyborowych gatunków piwa, a zarząd tego zakładu powierzył p. Emilowi Streitowi.

— **Z Gorlickiego** 31 maja. Przez ubiegłe dwa tygodnie powiat nasz zazwyczaj spokojny i ciężkiej oddany pracy, przedstawiał ożywiony widok. Dwa ważne wypadki wyłącznie zajmowały umysły, mianowicie: wybory na posła do sejmu z mniejszych własności, oraz wizyta kanoniczna Najprz. biskupa Łobosa. Znacie już rezultat wyborów. Skończyły się one świetnym, choć niełatwem zwycięztwem kandydata przedstawionego przez komitet lokalny, a zatwierdzonego przez komitet centralny. Zaznaczyć tu wypada przykładne zachowanie się ludu wiejskiego ze wsi polskich, który solidarnie jak jeden mąż oddał swe głosy na kandydata, poleconego mu przez komitet centralny, zaszczycając go swojem zaufaniem.

Pięknym epilogiem wyborów była uczta, którą nowy poseł p. Adam Skrzyński wyprawił w Libuszy na cześć biskupa Łobosa. W ogóle podróż tego dostojnika kościoła po naszym powiecie jest tryumfalnym pochodem, zewsząd śpieszą obywatele, garnie się tłumami lud, przybywają przedstawiciele miasteczek, aby oddać hołd temu księciu kościoła. Wymownym dowodem tych uczuć była wczorajsza uroczystość w Libuszy. Około stołu, przybranego w kwiaty i malowniczo zastawionego wśród szpaleru starożytnych lip, zasiedli prócz X. Biskupa, najwybitniejsi reprezentanci tutejszego obywatelstwa i duchowieństwa. Widzieliśmy między innymi pp. A. Gorajskiego, Karola Rogawskiego, Dembowskiego, Klobassę, Olszewskich itd. Szereg toastów rozpoczął gospodarz domu p. Adam Skrzyński, wnosząc zdrowie znakomitego swego gościa. Szczęśliwy jestem — dodał młody poseł — że na progu rozpoczynającej się działalności publicznej dać mogę wyraz uczuciom wierności dla Kościoła i czołobitności dla dostojnego jego przedstawiciela. Następnie X. biskup Łobos wzniósł kielich na cześć matki gospodarza, której jeden syn właśnie co został zaszczycony mandatem poselskim, a drugi z pożytkiem pracuje na dziennikarskiem polu; zwracając się potem do gospodyni domu, przemowę swoją zakończył Biskup toastem zasłużonych w ojczyźnie rodów Tarnowskich i Skrzyńskich. Po dłuższem, wymownem i dowcipnem przemówieniu, p. Karol Rogawski, jako dawny poseł gorlicki, pił zdrowie nowego posła, winszując przy tej sposobności wyborcom, że dając dowody poczucia obywatelskiego i chwalebnej karności, głosowali za kandydatem komitetu centralnego. Nastąpiły potem różne toasta, mianowicie p. Gorajskiego na cześć duchowieństwa, p. Dembowskiego (zdrowie Rogawskiego) i p. Klobassy, który wniósł zdrowie p. Kazimierza Skrzyńskiego, członka redakcyi *Czasu*, dziennika, który od lat tylu broni wytrwale, mężnie i uczciwie interesów kraju. Po przemówieniu powtórnem gospodarza, który podziękował tym wszystkim, co radą i pomocą przyczynili się do jego wyboru, p. Kazimierz Skrzyński, biorąc za motto słowa Ś. Augustyna: *In dubiis libertas, in necessariis unitas, in omnibus charitas*, w obszernem, o wybory potrącającem przemówieniu podniósł, że w życiu politycznem muszą istnieć sprawy, w których wolność zdania jest dozwolona. Te różnice zapatrywań są konsekwencyą natury ludzkiej, koniecznością rządów parlamentarnych i drogich nam wszystkim swobód konstytucyjnych. Ale każdy naród, a naród polski bardziej od innych opiera się na kilku niewzruszonych podstawowych zasadach, około których wszyscy skupić się winni. W tem nieodzowną jest jedność. Wreszcie wszędzie i zawsze w pierwszym i drugim przypadku powinni być wszyscy dla siebie wyrozumiali i kierować się dobrą wiarą, pobłażaniem i miłością. W tej nadziei wzniósł mówca staropolskie „Kochajmy się!“ Po uczcie udał się X. Biskup na plebanię, celem wzięcia udziału w procesyi, a nazajutrz puści się w dalszą podróż.

— **X. Zygmunt Feliński**, b. arcybiskup warsz., bawi od wczoraj we Lwowie, o czem doniosła nam już wczoraj depesza. Jak wiadomo, wskutek ostatnich układów Stolicy św. z rządem petersburskim, X. Feliński zrezygnował z arcybiskupstwa war., a stosownie do zastrzeżenia rządu rosyjskiego, miał wyjechać za granicę, omijając drogę na Warszawę. Dlatego X. Arcybiskup skierował swą podróż na Lwów i zatrzyma się tam dni kilka, a zamieszkał w Seminaryum u X. rektora Manastyrskiego. Wczoraj oddawał wizyty i był na obiedzie u X. Arcybiskupa Lwowskiego, dziś zaś będzie na obiedzie u ks. Leonowej Sapieżyny. Wieść o przybyciu czcigodnego Arcybiskupa do Lwowa, przyjęto tam z wielką radością we wszystkich kołach i zebrał się komitet celem narady, jak uczcić tego dostojnika Kościoła i postanowiono urządzić dziś illuminacyę. X. Arcybiskup Feliński odjeżdża w sobotę o godzinie 11-ej wieczór na Wiedeń do Rzymu. W Krakowie zatrzyma się w niedzielę i przyjmie gościnę w pałacu biskupim. Stan zdrowia i inne względy wymagają, aby przyjęcie czcigodnego Pasterza odbyło się bez głośnych manifestacyj, — niemniej miasto Kraków da oznaki swej głębokiej czci, a prezydent Weigel w porozumieniu z Biskupem Krakowskim poczynił odpowiednie przygotowania.

— **We Lwowie** utworzył się komitet, złożony z pp. Ottona Hausnera, Platona Kosteckiego, Dra Bogusława Longchamps, Ludwika Zielonki i Dra Żulińskiego, celem uczczenia jubileuszu Matejki, mającego być obchodzonym w Krakowie 24 b. m., jako w dzień imienin jubilata. Komitet wzmiankowany wydał odezwę, którą wraz z tekstem adresu rozesłał po kraju dla zbierania podpisów, które mają być nadesłane pod adresem: Dr Żuliński we Lwowie ulica Zielona Nr 5, najdalej do 10 czerwca. Adres będzie na pargaminie wypisany i wraz z podpisami doręczony jubilatowi w ozdobnej kasetce, przez artystycznych przemysłowców krajowych wyrobionej.

— **Sekcya dla wschodnich Karpat** węgierskiego Towarzystwa karpackiego urządza z powodu uroczystego otwarcia nowego „schronienia“ na górze Vihorlat i nowej drogi wiodącej do „Sniński Kamen“ i Morskiego oka Beskidu, wycieczkę mającą trwać trzy dni, a mianowicie 22, 23 i 24-go lipca b. r., w której wezmą udział stowarzyszenia śpiewaków z Unghvar, S. A. Ujhely i Nagy Mihaly. Zarząd Towarzystwa ułożył program nader urozmaicony i postarał się u I. węg. gal. kolei o jak największe zniżenie cen jazdy do stacyi Nagy Mihaly i z powrotem, zaprasza zatem miłośników gór do najliczniejszego udziału w wycieczce. Programów i wszelkich bliższych wyjaśnień dotyczących wyciecz-

---

i jeżeli prawda, że do Krymu pojechał, Tatarów o pomoc prosić. Rozumiesz waść?

— Jakby mi kto na dłoni wypisał.

— Pojedziesz na Czehryn, po drodze nie wytchniesz dłużej jak noc jedną. Przybywszy udasz się do chorążego Zaćwilichowskiego, by cię w listy do swoich przyjaciół w Siczy opatrzył, które sekretnie im oddasz. Owi wszystko ci opowiedzą. Z Czehryna ruszysz bajdakiem do Kudaku, pokłonisz się odemnie panu Grodzickiemu i to pismo mu wręczysz. On cię przez Porohy każe przeprawić i przewoźników potrzebnych dostarczy. W Siczy też nie baw, patrz, słuchaj i wracaj, jeśli żyw będziesz, bo to ekspedycya nie łatwa.

— Wasza książęca mość jest szafarzem krwi mojej. Ludzi siła mam wziąść?

— Weźmiesz czterdziestu pocztowych. Ruszysz dziś pod wieczór, a przed wieczorem przyjdziesz jeszcze po instrukcye. Ważną to misyę waszmości powierzam.

Pan Bychowiec wyszedł uradowany; w przedpokoju spotkał Skrzetuskiego z kilkoma oficerami z artyleryi.

— A co tam? — spytali go.

— Dziś ruszam w drogę...

— Gdzie, gdzie?

— Do Czehryna, a ztamtąd dalej.

— To chodźże ze mną, rzekł Skrzetuski.

I zaprowadziwszy go do kwatery, nuż molestować, by mu tę funkcyę odstąpił:

— Jakeś przyjaciel, rzecze, żądaj, czego chcesz, konia tureckiego, dzianeta dam, niczego nie będę żałował, bym jeno mógł jechać, bo się we mnie dusza w tamtą stronę rwie. Chcesz pieniędzy, pozwolę, byleś ustąpił. Sławyć to nie przyniesie, bo tu pierwej wojna, jeśli ma być, to się rozpocznie — a zginąć możesz. Wiem także, że ci Anusia miła, jako i innym — pojedziesz, to ci ją zbałamucą.

Ten ostatni argument lepiej od innych trafił do myśli pana Bychowca, ale jednak opierał się. Coby książę powiedział, gdyby ustąpił, czyby mu nie miał za złe? Toć to jest fawor książęcy, taka funkcya!

Usłyszawszy to Skrzetuski, poleciał do księcia i natychmiast kazał się przez pazia meldować.

Po chwili paź wrócił z oznajmieniem, iż książę wejść pozwala.

Namiestnikowi biło serce jak młotem z obawy, że usłyszy krótkie: „nie!“ — po którem nie zostawało nic innego, jak wszystkiego poniechać.

— A co powiesz? — rzekł książę, ujrzawszy namiestnika.

Skrzetuski schylił mu się do nóg.

— Mości książę, przyszedłem błagać najpokorniej, by mnie ekspedycya na Sicz była powierzona. Bychowiec możeby ustąpił, bo mi jest przyjacielem, a mnie tak właśnie na niej, jako na samem życiu zależy — boi się tylko Bychowiec, czy Wasza Książęca Mość krzyw za to na niego nie będziesz.

— Na Boga! rzekł książę, toż jabym nikogo innego jak ciebie nie wysyłał, ale rozumiałem, że niechętnie ruszysz, niedawno taką długą drogę odbywszy.

— Mości książę, choćbym też i codzień był wysyłany, zawsze libenter w tamtą stronę jeździć będę.

Książę popatrzył na niego przeciągle swemi czarnemi oczyma i po chwili spytał:

— Co ty tam masz?

Namiestnik stał zmięszany, jak winowajca, nie mogąc znieść badawczego spojrzenia.

— Już widzę, że muszę prawdę mówić — rzekł — gdyż przed rozumem W. Ks. Mości żadne arcana ostać się nie mogą, jedno nie wiem, znajdę-li łaskę w uszach W. Ks. Mości.

I tu zaczął opowiadać, jak poznał córkę kniazia Wasila, jak się w niej rozkochał i jakby pragnął teraz ją odwiedzić, a za powrotem z Siczy do Łubniów ją sprowadzić, by przed zawieruchą kozacką i natarczywością Bohuna ją uchronić. Zamilczał tylko o machinacyach starej kniahini, gdyż w tem był słowem związany. Natomiast tak począł błagać księcia, żeby mu funkcyę Bychowca powierzył, iż książę rzekł:

— Jabym ci i tak jechać pozwolił i ludzi dał, ale, gdyś tak wszystko mądrze ułożył, by własny afekt z oną funkcyą pogodzić, tedy muszę już to dla ciebie uczynić.

To rzekłszy, w ręce klasnął i kazał paziowi przywołać pana Bychowca.

Namiestnik ucałował z radością rękę księcia, ten zaś za głowę go ścisnął i spokojnym być rozkazał. Lubił on niezmiernie Skrzetuskiego, jako dzielnego żołnierza i oficera, na którego we wszystkiem można się było spuścić. Prócz tego był między nimi taki związek, jaki wytwarza się między podwładnym, uwielbiającym z całej duszy zwierzchnika, a zwierzchnikiem, który to czuje dobrze. Około księcia kręciło się niemało dworaków, służących i schlebiających dla własnej korzyści; ale orli umysł Jeremiego wiedział dobrze, co o kim trzymać. Wiedział, że Skrzetuski był człowiek, jak łza, cenił go więc i był mu wdzięczny za uczucie.

Z radością dowiedział się także, że jego ulubieniec pokochał córkę Wasila Kurcewicza, starego sługi Wiśniowieckich, którego pamięć była tem droższą księciu, im była żałośniejszą.

— Nie z niewdzięczności to przeciw kniaziowi — rzekł — nie dowiadywałem się o dziewczynę; ale, gdy opiekunowie nie zaglądali do Łubniów i żadnych skarg na nich nie odbierałem, sądziłem, iż są poczciwi. Skoroś mi jednak teraz ją przypomniał, będę o niej, jak o rodzonej pamiętał.

Skrzetuski słysząc to, nie mógł się nadziwić dobroci tego pana, który zdawał się sobie samemu robić wyrzuty, że, wobec nawału spraw rozlicznych, nie zajął się losami dziecka dawnego żołnierza i dworzanina.

Tymczasem nadszedł pan Bychowiec.

— Mosanie — rzekł mu książę — słowo się rzekło: jeśli zechcesz, pojedziesz; alećć proszę, uczyń to dla mnie i ustąp funkcyi Skrzetuskiemu. Ma on swoje szczególne słuszne racye, by jej pożądać, a ja o innej pomyślę dla waści rekompensie.

— Mości książę — odparł Bychowiec — łaska to wysoka W. Ks. Mości, że mogąc rozkazać, na moją wolę to zdajesz, której łaski nie byłbym godzien, nie przyjmując jej najwdzięczniejszem sercem.

— Podziękujże przyjacielowi — rzekł książę, zwracając się do Skrzetuskiego — i idź gotować się do drogi.

Skrzetuski istotnie dziękował gorąco Bychowcowi, a w kilka godzin potem był gotów. W Łubniach oddawna trudno już mu było wysiedzieć, a ta ekspedycya dogadzała wszelkim jego życzeniom. Naprzód miał zobaczyć Helenę, a potem, prawda, że trzeba było się od niej na dłuższy czas oddalić; ale właśnie taki czas był potrzebny, by drogi po niezmiernych deszczach stały się dla kół możliwe do przebycia. Prędzej kniahini z Heleną nie mogły zjechać do Łubniów; musiałby więc Skrzetuski albo w Łubniach czekać, albo w Rozłogach przesiadywać, co byłoby przeciw układowi z kniahinią, i co więcej, obudziłoby podejrzenia Bohuna. Helena prawdziwie bezpieczną przeciw jego zamachom mogła być dopiero w Łubniach; gdy więc musiała koniecznie jeszcze dość długo w Rozłogach pozostawać, najlepiej wypadało Skrzetuskiemu odjechać, a za to z powrotem, już pod zasłoną siły wojskowej książęcej, ją zabrać. Tak obrachowawszy, kwapił się namiestnik z wyjazdem, i ułatwiwszy wszystko, wziąwszy listy i instrukcye od księcia, a pieniądze na ekspedycyę od skarbnika, dobrze jeszcze przed nocą puścił się w drogę, mając z sobą Rzędziana i czterdziestu semenów z kozackiej książęcej chorągwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ki udziela najobętniej w imieniu towarzystwa p. Géza Fetter w Przemyślu, który przyjmuje również zawiadomienia od osób biorących udział w wycieczce.

— **Abd-el-Kader**, o którego śmierci rozsiewano kilkakrotnie później odwoływane pogłoski, umarł wreszcie w tych dniach w Damaszku, jak świadczy następujące doniesienie najstarszego jego syna, wystosowane do prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej:

„*Do J. Wys. Juliusza Grévy, prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej!*

Z boleścią mam zaszczyt donieść W. Wysokości o wielkiem nieszczęściu, jakie nas spotkało w osobie ojca mego Emira Abd-el-Kadera, zmarłego w wilię tej soboty o północy. Skutkiem ostatniej jego woli i jednomyślnego głosu całej rodziny, wybrany zostałem jej głową. Proszę W. Wysokości wierzyć w moją pełną poświęcenia życzliwość dla rządu francuskiego.

Mohamed
najstarszy syn Emira Abd-el-Kadera.“

Abd-el-Kader urodził się w pobliżu Manary niedaleko Oranu w r. 1807. Wychowany został w mieście tego malowniczo i wspaniale położonego miasta i uzyskał u współczesnych i Imanów taką sympatyę, że ówczesny bey powziął przeciw niemu podejrzenie, skutkiem czego ociec musiał do do Kairu, aby ujść rąk siepaczy. W r. 1832 po zdobyciu Algeryi przez Francuzów, wrócił do domu i przeciągał wśród gór i pustyni wzywając do świętej wojny. Zebrał on rzeczywiście 10—12,000 jeźdźców, którzy porwani jego zapałem, rozpoczęli ową świętą wojnę, która trwała lat 15 i zakończyła się dopiero więzieniem emira do niewoli. Chociaż we wszystkich prawie bitwach przez dowodzących w Algeryi jenerałów był pobity, znajdował po każdej porażce środki zebrania nowych wojsk, aby na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Książę Aumale, podówczas wódz 24-letni, zdobył obóz Abd-el-Kadera i wparł go do Marokko. W rok później musiał emir oddać jenerałowi francuskiemu krzywy swój pałasz. Prosił on rządu, aby go odstawiono do Syryi, lecz rząd Ludwika Filipa wolał niebezpiecznego przeciwnika internować w twierdzy pod Tulonem, a później w zamku Amboise. Gdy Ludwik Napoleon został cesarzem, otrzymał dawniejszy emir wolność z 100,000 fr. pensyi. Od roku 1852 mieszkał naprzód w Brussie, a po trzęsieniu ziemi, które miasto to zniszczyło, w Damaszku. W 1860 r. wziął w sposób bohaterski i stanowczy w opiekę nieszczęśliwych chrześcian i Europejczyków przeciw rzeziom mahometańskim i ozdobiony został za to wielkim krzyżem legii honorowej. W r. 1867 przybył na wystawę do Paryża i przyjmowany był z wielkiem odszczególnieniem. Od r. 1852 był Abd-el-Kader wiernym sprzymierzeńcem Francyi i podnósł otwarcie swój nie bez wpływu głos na korzyść wpływu francuskiego w Syryi i w Afrycepółnocnej.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W sobotę 2go czerwca: *Fedora.*

W niedzielę 3go: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach, Szekspira. Piąty występ B. Leszczyńskiego.

— D. 31go maja pogoda; term. od 9·8 doszedł do 28·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 1 czerwca stan. jego był 742·8 millim., term. 15·4 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 2go czerwca: ŚŚ. Erazma i Eugeniusza.

Czwarty gościnny występ p. Leszczyńskiego.

Wczoraj odegrano w Teatrze znany krakowskiej publiczności z dawniejszych przedstawień piękny dramat Feuilleta *Miłość ubogiego młodzieńca*. Cała dramatyczna akcya tej sztuki obraca się, jak wiadomo, około szlachetnej i podniosłej postaci „Ubogiego młodzieńca“ Odiot, *recte* margr. de Champcey. Otóż tę rolę obrał sobie dla czwartego na naszej scenie występu warszawski gość nasz p. Bolesław Leszczyński — i odegrał ją w sposób, który utwierdził jeszcze bardziej publiczność w powziętem już o p. Leszczyńskim z trzech poprzednich jego występów przekonaniu, że jest artystą wytrawnym, myślącym i w wysokim stopniu utalentowanym, rola Odiota bowiem dała mu obszerne i zupełnie właściwe jego usposobieniu pole popisu. To też obsypywano sympatycznego artystę pełnemi zapału oklaskami i wywoływano go po każdym akcie.

Obsada innych ról była wczoraj nierównie właściwszą i staranniejszą niż w *Starych kawalerach* Sardou. P. Szymański przewybornie odtworzył wstrętny, zabawny a tak prawdziwy typ salonowca Bevallana. Panna Wojnowska doskonale odegrała rolę rezydentki i wiekuistej malkontentki pani Aubry. Przyzwoicie też i poprawnie grała p. Różycka w roli pani Laroque, trochę niewłaściwie tylko była ucharakteryzowaną na Kreolkę. Panna Kałużyńska w grze swojej (Małgorzaty) wykazała wiele uczucia, co jest zwykłą tej artystki zaletą — ale też niemało siły, w czem niezawsze zdarza się jej celować. Scena w ruinach pomiędzy Odiotem i Małgorzatą odegraną była przez obojga artystów wzorowo. Zupełnie też na swojem miejcu byli: p. Stępowski, panna Ruszkowska, p. Zapałowicz, p. Zenoni. O innych nie mamy nic do powiedzenia, chyba o jednym jeszcze panu Dłuskim, który grał poważną rolę lekarza w sposób wzbudzający ciągły śmiech widzów. Radzilibyśmy też reżyseryi, aby jaknajmniej obciążała rolami takich panów Dłuskich, co nie umieją nie tylko mówić poprawnie, ale nawet obracać się i ruszać przyzwoicie na scenie — i samem pojawieniem się swojem na niej dobremu teatrowi uwłaczają.

Wystawa wczorajszej sztuki była bardzo staranną. Dekoracya, przedstawiająca wnętrze ruin, zyskała powszechne uznanie. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 maja i 1go czerwca.

Przy dość znacznym dowozie zboża na wczorajszy targ na Baranie, ruch i obrót były ożywione. Ceny pszenicy i żyta utrzymały się z ostatniego targu. Jęczmień płacano o 20 groszy niżej. Dowiezione zboże po większej części przez kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 45·— do 54·— złp.; żyto na 227 funtów od 35·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 f. od 28 do 33·10 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Przy dość ożywionym ruchu i stałej tendencyi na dzisiejszym targu kleparskim, obrót i chęć kupna były ożywione. Dowóz zboża były dość znaczny, a i na wsypkach są także znaczne zapasy.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·50 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·75 do 11·— złr.; białą od 9·— do 10·75 złr.; żyto piękne od 7·50 do 8·— złr.; poślednie od 7·20 do 7·55 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·25 złr.; pośledni od 6·25 do 6·75 złr.; owies od 8·— do 8·80 złr.; groch od 8·75 do 10·50 złr.; fasolę od 11·50 do 15 złr.; starkę od 9·— do 11·— złr.; proso od 8·75 do 10.— złr.; wykę od 9·50 do 10·50 złr.; jagły od 13·— do 15·— złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Ostatnie wiadomości.

Zasada karności wyborczej w kilku okręgach wyborczych złamaną została w sposób tem bardziej rażący, że tej niekarności dopuścili się ci, którzy jej najwięcej strzedz byli obowiązani. I tak w okręgach żywieckim i wielickim, jak wiadomo, przeszli starostowie wbrew zaleconym przez Komitet centralny kandydatom. Że nie były to kandydatury rządowe, ale tylko indywidualnie urzędnicze, dowodzi tego ogłoszone dziś w *Gazecie Lwowskiej* przeniesienie starosty Płazińskiego z powiatu, w którym zdobył sobie mandat, do powiatu pilznieńskiego. Niemniej rażącemi były fakta, wszelako wyjątkowe tylko, oddzielenia się niektórych duchownych. Mamy przed sobą odezwy, rozrzucane w powiecie łancuckim, a popierające X. prałata Stojałowskiego argumentami, które wcale nie licują z charakterem i powołaniem kapłańskiem. W jednej z tych odezw czytamy: „Komitety powiatowe i komitet centralny poleca wam wyborcy włościanie samych właścicieli dóbr ziemskich, samych panów — jeżeli ich obierzecie, to w sejmie będą panowie z obszarów dworskich i panowie z gmin wiejskich, a was kto będzie bronił? za wami kto będzie przemawiał? Są wprawdzie niektórzy panowie wam życzliwi, ale wielu ich jest i który taki jest?“ Od podobnego podburzania nieufności i kastowych niechęci włościan, do socyalistycznych poduszczeń krok jeden tylko. W odezwie redakcyi pism ludowych *Wieniec* i *Pszczółka*, polecającej redaktora X. prałata Stojałowskiego, spotykamy wyrażenia; które, gdyby nie zapewnienia o pobożności X. Stojałowskiego, możnaby wziąść jako ustępy pamfletu socyalistycznego *Faryzeusze*: „niektórzy ludzie wyzyskują chłopów na swoją korzyść — każą się wybierać, chociaż ani nic nie zrobili dla tego ludu, ani też nie mają ochoty co dobrego zrobić. Jak się stara taki o wybór, to daje jeść i pić włościanom-wyborcom, a nawet ściska chłopa lub mieszczana, ale jak zostanie wybranym, to ty chłopie lub mieszczuchu stój od niego zdaleka, a on cię nazywa „bydełkiem głosującem“, lub „ślepym motłochem.“

O zmarłym warszawskim jenerał-gubernatorze Albedyńskim, *Kuryer Warszawski* pisze, co następuje:

Dziś rano przed godziną 8-mą zakończył życie po długich i bolesnych cierpieniach jenerał-gubernator warszawski, jenerał broni Piotr Albedyński. Zmarły przez lat trzy piastował ważny urząd naczelnika tutejszego kraju.

W czasie tym wyrozumiałością i roztropnem ocenianiem stosunków zjednał sobie ś. p. jenerał Albedyński powszechne uznanie i szczególne poważanie u społeczeństwa.

Ogólnem dążeniem dostojnego zmarłego, względnie do warunków, w jakich się znajdował, był słuszny wymiar sprawiedliwości oraz życzliwość dla zostających pod jego zawiadywaniem mieszkańców, co zwłaszcza mogło objawić się w pewnych środkach ekonomicznych i wogóle dążących do podniesienia materyalnego dobrobytu kraju.

Z powszechnem też współczuciem przyjęto w społeczeństwie naszem wiadomość o przedwczesnym jego zgonie.

Z Moskwy pod d 31 maja telegrafują do Warszawy:

Jenerał-gubernator Albedyński urodził się w d. 4ym września 1826 r. w Moskwie. Wychowaniec korpusu paziów, rozpoczął on wcześnie swoją karyerę wojskową, w roku bowiem 1844 został już porucznikiem pułku konnego lejb-gwardyi, w roku 1853 fligiel-adjutantem, w r. 1854 pułkownikiem, w r. 1860 jenerał majorem i członkiem świty. Po jedenastomiesięcznym pobycie za granicą jenerał Albedyński w r. 1862 wrócił do Rosyi i w roku 1865 objął zwierzchnie naczelnictwo nad sztabem wojskowym gwardyi i nad wojennym okręgiem petersburskim. W r. 1866 awansował na jenerał-lejtnanta, a wkrótce potem powołano go na stanowisko jenerał-gubernatora w Kurlandyi, Estlandyi i Inflantach, oraz naczelnika wojskowego w okręgu wojennym ryskim. W roku 1874 objął jenerał-gubernatorstwo wileńskie, w r. 1877 został mianowany jenerałem kawaleryi, a w roku 1881 członkiem rady państwa. W r. 1880 przybył do Warszawy dla objęcia jenerał-gubernatorstwa w tamtejszych dziesięciu guberniach. Jen. Albedyński w r. 1849 uczestniczył w pochodzie ku granicy zachodniej, w r. 1854 był w Krymie, a w roku 1855 pod Sewastopolem i Inkermanem. Z działalności dyplomatycznej wypada zaznaczyć podróż jenerała Albedyńskiego do Paryża do posła Orłowa i cesarza Napoleona w r. 1856, drugą tego rodzaju podróż w latach 1856—1858. Wreszcie w roku 1880 jen. Albedyński wyjeżdżał do Krakowa na spotkanie się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Zmarły pozostawił po sobie żonę ks. Aleksandrę Dołgorukow i czworo dzieci.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1 czerwca. We Lwowie wybrani dawniejsi posłowie. W Samborze marszałek Zyblikiewicz. W Kołomyi Wierzbicki. W Brodach Simon J. W Stanisławowie Kamiński. W Tarnopolu Max. W Stryju Fruchtmann. W Drohobyczy JE. bar. Ziemiałkowski. Z lwowskiej Izby handlowej Edward Simon, z brodzkiej Hausner Otto.

Wiedeń 1 czerwca. Minister Dunajewski otrzymał wczoraj po południu następujący z Nowego Sącza telegram: „Gratulujemy Waszej Excelencyi jednomyślnie dokonanego wyboru.“ Komisya: Tolszewski przewodniczący, Brzeski, Jasiński, Klemensiewicz, Nebencal, Ritter, Sandecki i Zborowski. Minister odpowiedział: „Szanownym wyborcom królewskiego wolnego miasta Nowego Sącza serdeczne podziękowanie przesyłam za ten ponowny dowód zaufania, tem cenniejszego dla mnie, że pochodzi od miasta, z którem mnie łączą tyloletnie stosunki i wspomnienia lat młodocianych. Usilnem mojem staraniem będzie usprawiedliwić to zaufanie w służbie państwa i kraju, a o ile sposobność się nadarzy i dla dobra miasta Nowego Sącza.“

Rzym 1 czerwca. *Diritto* utrzymuje, że Schlözer opuści niebawem Rzym i nie powróci tu więcéj; w takim razie należałoby przypuszczać, że rokowania między rządem pruskim a Watykanem zostały zerwane.

Petersburg 1 czerwca. Prezydent (gołowa) Moskwy, były profesor Cziczerin wygłosił na bankiecie mowę prawdopodobnie liberalną, ponieważ zakazano dziennikom stolicy ogłaszać jéj treści, a nawet wspominać o niéj.

Petersburg 1 czerwca. Zaburzenia podczas illuminacyi przybrały groźny charakter. Lud teroryzował wyższe sfery; słyszano także okrzyki: „Dalejże na żydów.“ Wojsko skonsygnowano w koszarach. Po ulicach chodzą pikiety kozaków i oddziały piechoty.

Moskwa 1 czerwca. Część książąt zagranicznych ma w tych dniach opuścić Moskwę, nie czekając na zakończnie się uroczystości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o rozporządzeniach karnych przeciw tym, którzy udaremniają egzekucyę, i ustawę o dalszem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w Kotarze.

Paryż 1 czerwca. *Temps* utrzymuje, że Giers podczas ostatniej podróży miał na celu poinformowanie mocarstw, iż Rosya będzie zmuszoną poszukać sobie ekwiwalentu w Armenii za okupacyę Egiptu przez Anglię. Gladstone biorąc Egipt, stracił nietylko sympatyę Francuzów, ale poruszył znów kwestyę wschodnią i ułatwił Rosyi chwytanie się nowych pozorów do urzeczywistnienia wielkich planów, których ostatecznym celem jest zdobycie Indyj angielskich.

Paryż 1go czerwca. Poseł francuski Tricou przejechał już przez Hongkong, i udał się ztamtąd do Shangai.

Paryż 1go czerwca. W senacie odpowiada Ferry na interpelacyę p. Broglie w sprawie podręcznych książek naukowych, że walka przeciw podręcznikom naukowym jest więcej polityczną niż religijną. Podręczniki naukowe mają przeciw sobie tylko orzeczenie kongregacyi *judicis librorum prohibitorum*, która, pomijając ambasadora francuskiego w Rzymie, poleciła nuncyuszowi paryskiemu, aby uderzył na alarm. Francya chce żyć w dobrej zgodzie z Watykanem, i występuje tylko przeciw śmiertelnym wrogom konkordatu. — Ferry oświadcza dalej, że ekskomunika, wyrzeczona przeciw tym, którzy czytają pewne książki, należy do rzeczy takich, które rząd zawsze będzie karał; zresztą poleci on, aby mu zawsze oddawano podręczniki naukowe do przejrzenia przed używaniem ich, a zapewne przyczyni się to do przywrócenia pokoju.

Baragnon proponuje porządek dzienny. Senat protestuje przeciw obrażeniu neutralności religijnej, przyjmuje jednak zwyczajny porządek dzienny 175 głosami przeciw 75.

Rzym 1 czerwca *Diritto* pisze, że Schlözer wyjedzie ztąd i już nie powróci. Uważają tu rokowania za zerwane.

Londyn 1 czerwca. W Izbie niższéj oświadcza Fitz Maurice, że Anglia i Meksyk zgodziły się na równoczesne zamianowanie w Londynie i Meksyku osobnych posłów w celu zawiązania rokowań względem odnowienia stosunków dyplomatycznych.

Londyn 1 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Mac Coan, że O'Kelly wyzwał go na pojedynek; ponieważ zaś pojedynek jest przeciwny ustawom parlamentarnym, przeto mówca pozostawia Izbie decyzyę, jak należy mu postąpić. Wniosek Gladstona, aby O'Kelly przyszedł jutro na swoje miejsce, przeciw czemu protestowali Parnellici, przyjęto 250 głosami przeciw 19.

Moskwa 31 maja. Car przyjmował wczoraj deputacyę koronacyjną wschodnio rumelskiego zgromadzenia prowincyonalnego na osobnej audyencyi. Na dzisiejszym balu szlachty moskiewskiej będą Cesarstwo i cały dwór. Na uroczystość ludową, która odbyć się ma w sobotę, poczyniono wspaniałe przygotowania. W Moskwie jest jeszcze bardzo wielu cudzoziemców; wszędzie panuje jednak zupełny porządek i spokój.

Moskwa 1 czerwca. Uczta dworska w „Granowitaja Pałata“ i w złotej sali pałacu na Kremlu rozpoczęła się o godzinie 7 wieczór. Rozesłano 500 zaproszeń do duchowieństwa rosyjskiego, katolickiego, luterskiego i armeńskiego, do jenerałów i innych osób pierwszych dwóch czynów. Car i carowa, członkowie rodziny cesarskiej, i wszyscy zagraniczni książęta byli na uczcie w „Granowitaja Pałata.“ Tylko dygnitarze dworscy biesiadowali w sali złotej. Bal szlachty moskiewskiej był bardzo wspaniały. Cesarstwo przybyli na bal o godzinie wpół do dziesiątej wieczór i zabawili do wpół do dwunastej. Na balu tym byli wszyscy książęta, wszyscy ambasadorowie i posłowie. Car rozpoczął bal z arcyksiężną Maryą Teresą, a carowa z marszałkiem szlachty.

Kursa. — Wiedeń 1 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 78·75. — Renta złota 98·90. — 6% Renta złota węgierska 120·30.— 4% Renta złota węgierska 88·20—. — Losy z r. 1860 134·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 294·50. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·52.— — Lombardy 148·—. Losy 1864 roku 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·50.— Obligacye indemn. galicyjs. 98·—. — Losy prem. węgiersk. 114·40. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145—·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 199·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·50. Marki 58·50. — Ruble 118·—. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 1-go czerwca. — Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 201·65. — Banknoty rosyj. 201·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·75.— Akcye austr. kredytowe 506·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 czerw.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 75	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 35	99 50
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rubli	100 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 31 maja	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 20	78 35
4⅕% „ srebrna	78 75	78 90
4½ „ złota	98 90	99 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 50	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 75	99 10
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 —	99 30
Węgierskie „ „	99 75	100 15
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	— —
6% Renta węgierska złota	120 45	120 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 80	99 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	112 25
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 50	294 75
„ „ węgierskie . 200 „	292 75	293 25
Depositen-Bank . 200 „	205 50	206 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 75	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 25	171 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	589 —	591 —
Elżbiety . 210 „ „	221 —	221 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	187 —	187 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2755	2760
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 25	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 50	295 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	143 50	144 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	168 50	169 —
Nordwest austr. . 200 „ „	198 50	199 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	215 —	215 50
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 —	164 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	326 25	325 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	147 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 75	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 80
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 80
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 90	102 30
6% „ „ Włość. „	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 55
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 10	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	102 25	102 75
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	102 25	102 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	106 60	107 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	106 60	107 —
„ „ 1872 . 200 „ „	106 60	107 —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 60	107 —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 20	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 30	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 90	97 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 40	95 70
„ IV „ 1872 300 „ „	95 20	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 40	103 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 —	101 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 25	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 25
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 60	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 90	93 20
„ Nordost . 300 „ „	91 60	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	115 70	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 75	123 25
„ Węgierskie „ 100	114 —	114 25
3% „ Tureckie . fr. 400	26 —	26 25
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 —	42 —
Palty . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	19 —	19 50
Salma . „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	— —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 25	128 25
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 68
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 31 maja.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	89 30	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 31 maja	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	10
kupon	—	—	198	

Nauczyciel z patentem na szkoły wydziałowe, z porządnej i przyzwoitej familii, w młodym wieku, wolny, który odbył studya gimnazyalne w Prusiech, władający językiem polskim niemieckim i francuzkim, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego w dystyngowanéj familii. Bliższa wiad. **M. N. R. poste restante Tarnów.** (1411-1-2)

Zdolny matematyk

przygotowuje szybko i gruntownie z matematyki i wykreślnej do wszelkich egzaminów. Wiadomość przy ul. Szewskiej pod l. 5, I. piętro od tyłu, drzwi Nr. 21, od 5½ do 6 godz. popoł. (1414)

Fałszywe obwinienie.

Jak wiadomo, przed jednym ze sądów w Galicyi przeprowadzono przed niejakim czasem wskutek urzędowego doniesienia oficera sztabowego, przeciw pewnemu wojskowemu przedsiębiorcy budowniczemu z powodu próbowanego przekupstwa, rozprawę sądową, w której ciągu uznany za winnego i skazany na dłuższe więzienie przedsiębiorca budowniczy starał się wnieść przeciw swemu oskarżycielowi obwinienia. Jakkolwiek obwinienia te zdawały się być bez podstawy, to jednak nie można było poprzestać na ich zamilczeniu. Jak zapewniają w kołach wojskowych, stało się obecnie dotyczącemu oficerowi sztabowemu to zadosyćuczynienie, że zupełna bezpodstawność podniesionych przeciw niemu przez przedsiębiorcę budowniczego obwinień nietylko przez dochodzenie ze strony sądu wojskowego uznaną została, lecz także, iż rada honorowa zwołana przez samego owego oficera sztabowego jednogłośnie orzekła, że całe jego wystąpienie i zachowanie się było zupełnie odpowiednie. (1481)

Szan. Publiczności w Krakowie i na prowincyi, która mój Magazyn

HERBAT zaufaniem swoje mzaszczycić raczy, składam uprzejme podziękowanie, zapewniając zarazem, iż wskutek powiększonego odbytu

HERBAT, mogę służyć zawsze tańszą i lepszą

HERBATĄ. Nabywając albowiem corocznie większe zapasy

HERBAT, kupuję je na targach europejskich po najprzystępniejszych cenach, a ponieważ liczę na bardzo skromny zysk, przeto staje się

HERBATA z mojego magazynu także korzystnym nabytkiem dla Szanownej Publiczności.

Z powodu znacznego odbytu są u mnie

HERBATY zawsze świeże, co jest właśnie jedną z głównych zalet.

Obok dotychczas znanych gatunków

HERBAT wprowadzam w sprzedaż z dniem dzisiejszym jeszcze jeden nowy gatunek

HERBATY, mocno naciągający, a przytem aromatyczny

„VICTORIA MELANGE“ pół kilo po złr. 3·20, wyszczególniający się od łagodnych

HERBAT swoją nadzwyczajną jędrnością, którą wielu konsumentów bardzo lubi.

Osoby życzące sobie nabywać z mojego Magazynu

HERBATY, zechcą łaskawie na to uważać, aby na każdej paczce był znak ochronny „Rączka“.

HERBATA bowiem bez tego znaku nie pochodzi odemnie. (1384-1-3)

MAGAZYN WIN I HERBAT
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Pałac Spiski.

Arab. śmierć PLUSKWOM bez barwy i zapachu, bez trucizny, pewna, **nieplami bielizny.** Porcya na 6 łóżek 30 c. u p. **E. Stockmara** aptek. (991-2-10)

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (1059-6-)

Jan Ihnatowicz,
magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Piece kaflowe, kominki i kuchnie

z kafli szklonych glejtą (mezza majolika) lub emalią t. z. porcelanowe (majolika) w różnych kolorach wyrabia fabryka

Hipolita Okołowicza w Sanoku.

PP. fabrykantom znaczny rabat od kafli emaliowanych (szmelcowych) równających się berlińskim. (1131-6-6)

NA WIOSNĘ I LATO.

Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-25 26)

Płaszcz podróżny z kapturem	złr.	7 c. —
„ „ lub myśliwski	„	10 „ 50
Mężykow, havelok lub zarzutka	„	12 do 16
Kompletne ubranie męzkie	„	20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka	„	10 do 16
Modny *płaszcz deszczowy damski*	„	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*
Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35 portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże. (1386-2-20)

Un Francais,

désire une place de précepteur. S'adresser à **Mr Garret, rue St. Florian Nr. 28, 2e étage.** (1421-3-3)

Jadę 5 czerwca do Francyi

na 3—4 tygodnie. Osoby mające interes do **Paryża, Lyonu, Cannes,** upraszam zgłosić się do mnie między 12—4 godziną na Kleparz, ul. Długa i Pędzichów, I. piętro. (1409-2-3)
Jan Jndycki.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ.

Pewien większy wiedeński dom handlowy poszukuje dla Krakowa i okolicy młodego o ile można żonatego człowieka jako samodzielnego zastępcę. Tenże musi się wykazać dobremi poleceniami z dotychczasowego zatrudnienia, ma mieć kupieckie wykształcenie, przyjemne obejście i rozporządzać małym majątkiem. Oddaną mu zostanie sprzedaż obficie zaopatrzonego zbioru wszelkich gatunków towarów rękodzielniczych, modnych i lnianych, konfekcyi, bielizny męskiej i damskiej wszelkich gatunków przyborów krawieckich i t. p. Żąda się kaucyi lub poręczenia za powierzony kosztowny zbiór. Posada ta przy niejakiem zajęciu, pilności i przezorności może przynieść dochodu rocznego złr. 1200 - 1800 a także więcej, przezco nadaje się sposobność bardzo przyjemnej samodzielności. Bardzo wyszczególnione oferty należy nadesłać pod **„Junger Kaufmann“** do ekspedycyi ogłoszeń Moriz Stern, Wien, I. Wollzeile Nr. 22. (1379-1-3)

Zakład krowiankowy

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo i przez Wys. Wydział krajowy subwencyonowany, pod dozorem władz sanitarnych,
L. J. KUBICKIEGO,
weterynarza m. Lwowa i docenta weteryn ryi, poleca zawsze
świeżą krowiankę.
Porcya na jedno szczepienie 1 złr. 10 ct. Na żądanie wysyłam za pobraniem, (1363-6-20)
Lwów, ulica Łyczakowska Nr. 7.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie

rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
W KRAKOWIE: w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO, REDYKA i WISZNIEWSKIEGO.
(997-4-)

DZIERŻAWY

od 100 do 150 morgów, lub w cenie od 1000 do 1500 złr. rocznie, poszukuję od św. Jana b. r. Reflektanci zgłoszą się do **Biura Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Floryańska 21. (1337-4-4)

Tutki do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca
F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A—B. [1149-12 20]
Wysyłam odwrotną pocztą.

ANTONIEGO DREHERA

M. SCHWECHACKA PIWIARNIA I SKŁAD PIWA

pod własnym zarządem w Krakowie, ulica Grodzka L. 50 (w dawniejszym lokalu kawiarni Wintera na dole).

Zawiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że sprzedaż różnych gatunków mojego piwa z wielkim przepychem i kosztem urządziłem w dawnym lokalu kawiarni Wintera przy ul. Grodzkiej pod L. 50 na dole, a rozprzedaż powierzyłem powszechnie znanemu i zdolnemu restauratorowi p. **Ernestowi Streitowi.**

M. Schwechat w maju 1883 r.

Antoni Dreher,
właściciel browarów w M. Schwechacie pod Wiedniem, w Steinbruch pod Buda-Pesztem, w Tryeście, w Michelob pod Zateczem w Czechach.

Powołując się na powyższe ogłoszenie p. Antoniego Drehera, właściciela browaru i majątku M. Schwechackiego pod Wiedniem, mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że prowadzenie i zarząd z wielkim nakładem i przepychem urządzonej piwiarni i restauracyi wraz z letnim ogrodem przyjąłem pod osobisty kierunek i otwieram piwiarnię dnia **2 czerwca b. r.**

Chcąc sobie zaskarbić względy Szanownej Publiczności, będzie mojem usilnem staraniem mieć z tego browaru tylko wyborowe gatunki piwa — również utrzymywać będę wykwintną **kuchnią,** oraz dobre **wina** i skorą usługę.

Z głębokiem uszanowaniem (1412-1-3)

Ernest Streit, restaurator Schwechackiej piwiarni.

Mieszkanie

składające się z 5ciu pokoi i 2ch kuchni, z ogródkiem — jest do wynajęcia od dnia 1go lipca b. r.

Mieszkanie letnie

z widokiem na Kraków i okolicę — w pobliżu kąpiele rzeczne — są do wynajęcia każdego czasu. Odległość 10 minut jazdy z Rynku. (1403-2-3)
Wiadomość przy ul. św. Filipa L. 7.

Dzierżawa

folwarków Neuhof i Przerośl, należących do państwa Bohorodczany, jest do objęcia. — Bliższej wiadomości udziela Dyrekcya dominium Bohorodczany pod Stanisławowem. (1394-2-3)

Dra ANJELA
zakład wodoleczniczy
w **Zuckmantel** (Szlązk austr.)

w pysznej okolicy górskiej, tuż pod lasem położony; bardzo staranne utrzymanie i opatrywanie. Użycie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe. Stacya kolejowa Ziegenhals odległą jest o 1 milę. (1344 24-)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1335-4-)
świeżego zbioru
w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.
1 kilo netto z ocleniem i opłatą pocz.

Perłowa Ceylon najlep. nieb.	złr.	1·98
Perłowa Manilla dobra jasna	„	1·65
Ceylon najepsza niebies. zielo.	„	1·70
Afryk. Mocca doskon.	„	1·54
Mocca prawdziwa arabska	„	1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozie.	„	1·80
Menado złotożółta najlepsza.	„	1·60
Domingo wyborowa	„	1·40
Jawa najlepsza jasno zielona	„	1·36
Santos mocna bardzo dobra	„	1·30
Rio mocna i dobra	„	1·20
Jamaica smaczna	„	1·14

R. Maiti w Tryeście.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-13-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Budowniczym, właścicielom kamienic i budującym.

W celu szybkiego racyonalnego wygubienia grzyba domowego polecam **Dr. H. Zerenera Antimerulion (przeciw grzybowi).** Pan F. Lenert w Krakowię sprzedaje go bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z wysokim rabatem. (1035-10-20)

Antimerulion wypróbow. jako pierwszy jedynie patentowany i odznaczony materyał do napuszczania i izolowania w bardzo licznych wypadkach, został polecony i przepisany różnemi rozporządzeniami najwyższych urzędów budownictwa wojskowych, ministeryalnych i rządowych przeciw grzybowi, zgniliznie, wilgoci, psuciu przez robaki i niebezpieczeństwu ognia. Prospekt, porada i objaśnienie, także do zakład. lodowni i t. p darmo.
Gustaw Schallehn, fabryka chem. w Wiedniu, X. Bez.

Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do séra, chłodniki do mléka i t. p., naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i séra, dostarcza fabryka maszyn mléczarskich i przyrządów weterynarskich (1259 28-50)
A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
w Żegiestowie
otwarty od 1 czerwca do końca września.

Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań, stacya kolejowa (przystanek) przy samym zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, sala wspaniała w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej, najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele Popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** (1375-3-3)

Schlesischer
OBERSALZBRUNNEN.

Oberbrunnen. Uznany jako leczniczy w nieżytach i suchotniczych chorobach płuc, w przewlekłych nieregularnościach trawienia i tworzenia krwi, w nieżycie pęcherza i cierpieniach piasku mocznego, w **gośćcu** itd. Rozsyłka w ciągu całego roku. (535-5-11)
Salzbrunn. **Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(963-134)

W Dębnikach jest do wydzierżawienia od 1go lipca b. r. zabudowanie fabryki pieców kaflowych, dotąd dzierżawione przez firmę p. Żychonia, lecz mogące być użyte także do innej fabrykacyi.

Tamże są **mieszkania letnie** w b. dworze przy ogrodzie warzywnym.

Wiadomość u Wgo *Turowskiego* w godzinach biurowych, w Banku Gal. dla handlu i przemysłu, w Rynku. (1378-2-3)

MAJĄTEK

składający się z 3 folwarków, mający około 812 morgów roli ornej obszaru, wktórym jest 112 m. łąk 1ej klasy i 60 morgów pastwisk, jest do wydzierżawienia razem lub folwarkami, z inwentarzem lub bez niego. W tychże dobrach jest parcela 250 morgów sosien masztowych do sprzedania. Z folwarków są dwa również do sprzedania. Objaśnień udzieli Dom komisowy p. **Germana w Tarnowie.** (1299-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. (23-29-32)

KĄPIELE
Königsdorff-Jastrzemb w Górn. Szlązku,
stacya kolei żelaznej Loslau.

Mieszkania w aptece kąpielowej za mierną cenę. — Prospekta dotyczące kąpieli rozsyła darmo i opłatnie aptekarz **J. Frank w Loslau i Bad Königsdorff-Jastrzemb.** (1248-7-18)

Stare wino czerwone z grona Oporto

własnego chowu w skrzyniach:
50 butelek za **26 złr. 50 c.**
30 „ „ **16** „ — „
opłatnie do stacyi kolejowej Pöstyen za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką rozsyła (971-8-8)
Zarząd dóbr w Szokolocz,
poczta ***Pöstyen*** w Węgrzech.

Buchhalter

znający podwójną buchhalteryę, koresponduje biegle w polskim, niemieckim i angielskim języku, poszukuje miejsca za kaucyą 1000 złr. — Listy upraszam przesyłać pod adresem: **Buchhalter 1000** poste restante **Kraków.** ((1395-3-3)

Chłopiec

uzdolniony, znajdzie zaraz lub z końcem roku szkolnego umieszczenie w **handlu J. W. Foxa wdowy w Kętach.** (1398-3-3)

Najwięcej róż kwitnących.

Najtańsze róże kwitnące

w ogrodzie handlowym **H. Morgensterna,** ulica Kopernika Nr. 38 w Krakowie. (1402-2-3)

Najpiękn. róże kwitnące.

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!

Kto umie ocenić wartość codziennej kąpieli, niechaj sobie sprowadzi kartą pocztową illustr. cennik Weyla nowo wynalezionych stołków kąpielowych do ogrzania. — Darmo i opłatnie. —
L. WEYL, posiadacz c. k. przywileju w **Wiedniu,** fabryka **III. Landstr. Hauptstrasse 109,** handel w mieście **I. Kärtnerring 17.** (1102 16-20)

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka:**
Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem 1 złr. nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags - Magazin von Gebr. Bierey w Lipsku.** (1119-5-15)